



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Dożynki  
w stonawskim kościele**  
| s. 3



**Zaprosić do źródła  
Olzy młodych**  
| s. 5



**Udany jubileusz  
na Leśnej**  
| s. 8



# Premierzy otworzą wspólny gazociąg

*Jutro spotkają się w Cieszynie premierzy Czech i Polski – Petr Nečas i Donald Tusk. Będą gościli również w Czeskim Cieszyńcu i Kocobędzu. Okazją do ich wizyty na Śląsku Cieszyńskim jest uroczyste otwarcie transgranicznego połączenia systemów gazowniczych obu państw. Ma ono strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego naszych krajów.*

Polsko-czeski gazociąg wysokiego ciśnienia to jeden z kroków w kierunku integracji wewnętrznych systemów przesyłowych gazu krajów członkowskich Unii Europejskiej w jeden wspólny rynek. Inwestycja ma m.in. zapobiec fatalnym konsekwencjom w przypadkach ograniczenia dostaw gazu ze Wschodu. Unia Europejska wsparła projekt finansowo, pokrywając połowę planowanych kosztów.

Gazociąg Polska – Czechy jest wspólnym przedsięwzięciem polskiego Operatora Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S. A. oraz czeskiego operatora systemu przesyłowego Net4Gas. W pierwszej fazie nowy gazociąg będzie mógł przesyłać 500 mln metrów sześciennych gazu w skali rocznej, po rozbudowie sieci gazociągowej obu krajów ta ilość ma być kilkakrotnie wyższa. Budowa gazociągu o długości 31,5 km (22 km po polskiej, 9,5 po czeskiej stronie) wymagała skomplikowanych rozwiązań. – Jednym z największych wyzwań technicznych było pokonanie rzeki granicznej Olzy – powiedział dyrektor pionu rozwoju i inwestycji spółki Gaz-System, Rafał Wittman. Trzeba było wykonać przewiert o długości ok. pół kilometra, by móc ułożyć rury nie tylko pod dnem rzeki, ale też pod korytarzem kolejowym i infrastrukturą drogową na obu brzegach Olzy. Nowy gazociąg łączy się z dotychczasowymi sieciami przesyłowymi po czeskiej stronie w Trzanowicach, gdzie znajduje się najnowocześniejszy, aktualnie poszerzany podziemny



Zdjęcie z budowy polsko-czeskiego gazociągu.

zbiornik gazu w RC, po polskiej w rejonie Skoczowa. Jego trasa prowadzi z Trzanowic przez Żuków Górny, Koniaków, Grodziszcz, Mistrzowice, Stanisławice, Kocobędz (tam przekracza granicę), Cieszyn, Hażlach i Dębowiec.

– To bardzo ważny gazociąg z naszej perspektywy strategicznej, ponieważ nasz system w najbliższych latach będzie rozwijany w oparciu o tak zwany Korytarz Północ – Południe. To przejście graniczne stwarza możliwość przekierowania strumienia gazu, który będzie płynął z nasze-

go terminala LNG w Swinoujściu, do krajów środkowej i południowej Europy – Czech, Słowacji, na Węgry, do Chorwacji – wyjaśnił znaczenie inwestycji prezes zarządu spółki Gaz-System, Jan Chadam.

Historyczna wizyta premierów obu krajów w Czeskim Cieszyńcu będzie prawdopodobnie okazją do poruszenia również innych tematów. Tak przynajmniej wynika z informacji, którą „Głos Ludu” otrzymał od rzecznika czeskiego rządu, Jana Osúcha. Szefowie rządów mają się spotkać w przygranicznej kawiarni

literackiej „Noiva”. – Cieszę się, że będziemy mogli gościć czeską i polską delegację właśnie w kawiarni i czytelni „Noiva”, która jest symbolem współpracy transgranicznej i powstała dzięki funduszom europejskim. W dodatku, biorąc pod uwagę aspekt historyczny, jest symbolem wielokulturowości naszych miast – powiedział burmistrz Czeskiego Cieszyńca, Vít Slovák. Trzy lata temu gościli w Czeskim Cieszyńcu dwaj prezydenci – Václav Klaus oraz nieżyjący już Lech Kaczyński.

DANUTA CHLUP

## ZDARZYŁO SIĘ

### PIELGRZYMKA DO MATKI BOŻEJ FRYDECKIEJ

Msza święta w bazylice Matki Bożej we Frydku była punktem kulminacyjnym IX Pieszej Pielgrzymki z Czeskiego Cieszyńca do Frydku-Mistku. W tym roku wzięło w niej udział 72 pątników, którzy w sobotę rano wyruszyli w drogę z kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszyńcu. Opiekunem duchowym pielgrzymki był tradycyjnie ks. Paweł Pruszyński, pallotyn. Za motto pątnicy obrali sobie cytat z Pisma Świętego: „Słowo Pana trwa na wieki” (1P1,25), za patrona zaś pochodzącego z Cieszyńca św. Melchiora Grodzieckiego, jednego z trzech Męczenników Koszyckich.

Pogoda sprzyjała pątnikom. Przystankami na prawie 30-kilometrowym szlaku pielgrzymim były kościoły: pw. Opatrzności Bożej w Koniakowie, pw. św. Jakuba w Domasłowicach Górnych oraz kaplica pw. św. Jana Nepomucena w Pazdernej. Celem zaś sanktuarium frydeckie, nazywane często „Śląskimi Lurdami”.

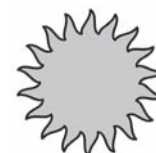
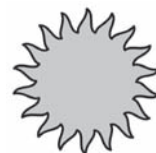
Przypomnijmy, że niedawno zakończył się remont kapitalny bazyliki Matki Bożej, do której wyruszyła IX czeskokocieszyńska pielgrzymka. W świątyni została odnowiona tzw. kaplica rzymska, kilka rzeźb, a także czternaście stacji Drogi Krzyżowej. Po remoncie można się też spodziewać poszerzenia usług: zabytkowy kościół będzie obecnie można zwiedzać z przewodnikiem. Zwiedzający będą mogli korzystać z elektronicznego przewodnika, z nagrań w językach: polskim, niemieckim i angielskim. Do uroczystego otwarcia świątyni i poświęcenia odnowionej Drogi Krzyżowej doszło niedzielę 28 sierpnia.

Dodajmy, że czeskokocieszyńska piesza pielgrzymka do Frydku organizują od dziesięciu lat, podobnie jak doroczną Pieszą Pielgrzymkę z Zaolzia na Jasną Górę, państwo Jadviga i Franciszek Frankowie. (kor)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 23 do 27 °C  
noc: 15 do 11 °C  
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 19 do 23 °C  
noc: 14 do 10 °C  
wiatr: 2-6 m/s

## Wówczas też była niedziela...

Mszą świętą w kościele pw. św. Wawrzyńca w Cierlicku-Kościelecu rozpoczęły się w niedzielę doroczne uroczystości ku czci polskich lotników Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, którzy właśnie na Kościelecu zginęli przed 79 laty w katastrofie lotniczej. Mszę sprawował ks. Mariusz Tołwiński, kapelan wojskowy z Bielska-Białej.

Główne uroczystości odbyły się jednak po południu pod pomnikiem na Żwirkowisku, w miejscu, gdzie spadł samolot polskich pilotów, RWD-6, i gdzie obaj lotnicy ponieśli śmierć. Wzięła w nich udział ponad setka osób z obu brzegów Olzy, a doroczne spotkanie zorganizowały Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Cierlicku-Kościelecu

oraz Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury w Cierlicku.

– Właśnie tutaj, na Kościeleckim Wzgórzu, 11 września 1932 roku zakończyli swój lot, a rozpoczęli swój lot ku wieczności, Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura – przypomniał prezes kościeleckiego Koła PZKO, Tadeusz Smugała. – Tu zginęli jedni z największych synów narodu polskie-

go. Swym zwycięstwem w zawodach lotniczych Challenge zapisali się na stałe do historii Polski jako nieustraszeni bohaterowie przestworzy, którzy swoją postawą i osiągnięciami nadal są wzorami do naśladowania jako Synowie Ikara – powiedział Smugała.

Głos zabrała też konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska.

Ciąg dalszy na str. 2



## KRÓTKO

WYSTAWA  
BEZ SAMOCHODU

**KARWINA (wib)** – Na wernisaż wystawy reprodukcji afiszy reklamowych czołowych twórców końca XIX i początku XX wieku zapraszają Inicjatywa „Dokońń/Na oścień” wraz ze Śląskim Kościołem Ewangelickim A.W. w Karwinie.

– Odbędzie się ona w ramach akcji „Tydzień bez samochodu” – informuje Ester Dubská z Inicjatywy „Dokońń/Na oścień”. – Na wernisażu, który odbędzie się w czwartek 15 września o godz. 18.00 w centrum „Agape” na frysztańskim rynku, wystąpią grupa śpiewacza Rewellersi oraz Wanda Miech – dopełnia Dubská. Wystawę zwiedzać będzie można do końca października w godzinach otwarcia centrum.

\* \* \*

## W KOŃCU OTWARTA

**CIESZYN (wib)** – Od wczoraj oficjalnie przejechać już można ukończoną niedawno ul. Ładną Boczna, łączącą ul. Frysztańską z przejściem granicznym w Cieszynie-Boguszowicach oraz ekspresową S1 między Cieszynem a Bielsko-Białą. Wprawdzie wydawać by się mogło, iż przez dłuższy czas nic nie stało na przeszkodzie w oddaniu jezdni do ruchu, to jednak pozostawała ona zamknięta. – Burmistrz otrzymał właśnie informację z Powiatowego Zarządu Dróg o otwarciu ulicy Ładnej Bocznej dla ruchu – powiedziała wczoraj Edyta Subocz, rzeczniczka burmistrza Cieszyna. – Chodnik do momentu ukończenia przebudowy zostanie zamknięty – dodała.

\* \* \*

## BĘDZIE CIASNO

**HAWIERZÓW (wib)** – Zaplanowana na drugą połowę bieżącego tygodnia wymiana nawierzchni asfaltowej na hawierzowskim rondzie spowoduje utrudnienia w ruchu. Od godz. 8.00 w środę do sobotniego poranka będzie on ograniczony i odbywać będzie się tylko jednym pasem jezdni. Natomiast w sobotę i niedzielę rondo zostanie całkowicie zamknięte, wtedy też wyznaczone zostaną objazdy. Zgodnie z harmonogramem prac ograniczenia powinny potrwać do godz. 20.00 w niedzielę.

## CYTAT DNIA

– *Prawo i Sprawiedliwość robi wszystko, by nie wygrać tych wyborów* – stwierdził wczoraj w Radiu Zet Stanisław Żelichowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zdaniem posła, Jarosław Kaczyński najchętniej przeczekałby następną kadencję Sejmu i stworzył układ „PiS i reszta świata”. – PiS stracił wszystkie szanse koalicyjne i szanse na zwycięstwo. Nawet listy wyborcze PiS to nie są listy do rządu, ale listy ludzi twardych, którzy przetrwają w opozycji – powiedział. Goście programu oceniali też m.in. kampanię wyborczą w wykonaniu Platformy Obywatelskiej i jej czteroletnią kadencję. Wg Tadeusza Cymańskiego z PiS, „próba obrzydzenia wyborców strachem przed PiS po raz drugi nie wyjdzie”. Polityki PO bronił rzecznik rządu Paweł Graś, który wyjaśnił, że „to nie jest straszenie PiS”. – To jest pokazanie, że są dwie ekipy, w których ręce można powierzyć los państwa na następne lata – stwierdził. (kor)

## Dofinansowana »demolka«

Zespół budynków dawnej fabryki mebli giętych (później magazynów zbożowych) w centrum Czeskiego Cieszyna przestanie wreszcie istnieć. O jego likwidacji mówi się już od kilku lat, obecnie jego los został przesądzony dzięki dotacji, jaką władzom Czeskiego Cieszyna udało się uzyskać z funduszy unijnych, w ramach Morawsko-Śląskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. W przyszłości ma tu powstać kompleks komercyjno-handlowy.

Czeskocieszyńska inwestycja jest jedną z 17 rozbiórek, które przebiegną w najbliższym czasie w regionie. Dzięki nim z krajobrazu naszego regionu znikną mało estetyczne zabudowania i obszary, które przestały służyć swoim pierwotnym celom. Łącznie Morawsko-Śląska Rada Regionalna rozdzieliła 140 milionów koron z funduszy unijnych. – Pieniądze można wykorzystać tylko do rewitalizacji obszarów, nie da się ich przeznaczyć np. na stworzenie nowych zabudowań w tych miejscach – zaznacza Marian Lebedzik, wiceprzewodniczący Rady.

Czeski Cieszyn na „rozprawienie się” z pochodzącymi z drugiej połowy XIX w. budynkami otrzyma 10 milionów koron, co pozwoli na pokrycie 85 proc. kosztów prac rozbiórkowych, reszta środków pochodzić będzie z kasy miasta. – Bardzo cieszę się z faktu, że w końcu uda nam się rozwiązać długotrwały problem z tymi zabudowaniami – przyznaje Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, odnosząc się do kilkuletnich starań władz miasta o uatrakcyjnienie obszaru w pobliżu dworca autobusowego. Jakiś czas temu znalazł się już nawet inwestor chętny do wykupienia terenów, jednak po jakimś czasie wycofał się ze swoich zamiarów. – Największym utrudnieniem dla inwestorów były właśnie zabudowania dawnej fabryki, w ostatnich latach doszedł do tego kryzys finansowy – wyjaś-



Niszczące zabudowania dawnej fabryki mebli giętych do maja 2013 r. znikną z krajobrazu Czeskiego Cieszyna.

nia Dorota Havlíková, rzeczniczka ratusza.

Przeznaczone do rozbiórki budynki są od dłuższego czasu w bardzo złym stanie i zagrażają okolicznym zabudowaniom (zapadł się już m.in. strop). – W ramach projektu zostaną one zlikwidowane, a cały obszar zrewitalizowany po to, by stworzyć atrakcyjne miejsce w centrum miasta, które udostępnię zostanie prywatnym inwestorom – tłumaczy Stanisław Folwarczny. Zakończenie prac zaplanowano na maj 2013 r. Wiceburmistrz miasta zapewnia także, iż miasto będzie

rozmawiało z przyszłym właścicielem gruntów o umieszczeniu w tym miejscu tablicy, która wisiła na budynku dawnej fabryki i upamiętniała wyruszające stąd pierwsze transporty Polaków do nazistowskich obozów koncentracyjnych. – Tablica ta znajduje się obecnie w Urzędzie Miasta i chcemy, by przyszły inwestor przewidział jej umieszczenie w tym pamiętnym miejscu – przekonuje Folwarczny.

Oprócz Czeskiego Cieszyna pieniądze na rozbiórki z Regionalnego Programu Operacyjnego popłyną także m.in. do Trzyńca i Lutyni Dol-

nej. – Szczególnie kosztowna będzie rewitalizacja trzynieckich terenów przy ul. Frydeckiej. Wykupienie i rozbiórka niszczących hal produkcyjnych, magazynów i garażów na obszarze 1,5 hektara pochłonie 23,5 milionów koron z unijnej dotacji, kolejne 4,5 miliona dołoży miasto – mówi Michał Sobek, rzecznik Morawsko-Śląskiej Rady Regionalnej. Z kolei w miejscu dawnego basenu otwartego w Lutyni Dolnej, który zamknięto w połowie lat 90., powinien w przyszłości powstać kompleks sportowy.

WITOLD BIERNAT

## Wówczas też była niedziela...

## Dokończenie ze str. 1

– Jest to uroczystość tym bardziej wyjątkowa, że odbywa się w niedzielę, w dniu, kiedy to właśnie przed 79 laty doszło do tej lotniczej tragedii – podkreśliła konsul Olszewska. – Spotykamy się na Żwirkowisku, miejscu niezwykłym, naznaczonym przez los, które stało się na zawsze nie tylko miejscem pamięci bohaterów, ale też miejscem, które skupiło Polaków, którzy na tej ziemi pozostali i pamięć o polskich pilotach pielęgnowali przez lata – dodała konsul generalna RP. W uroczystości wzięli ponadto udział: wójt Cierlicki, Martin Polášek, przedsta-



Wieniec pod pomnikiem na Żwirkowisku złożyli też w niedzielę w imieniu Zarządu Głównego PZKO Zygmunt Stopa i Władysław Kristen.

wicie Zarządu Głównego PZKO: Zygmunt Stopa i Władysław Kristen. Tradycyjnie przyjechali seniorzy z aeroklubów z Bielska-Białej, Krakowa, Rybnika, Katowic i Jaworzna. Kwiaty pod pomnikiem złożyli też przyjaciele kościeleckich PZKowców z Jastrzębia-Zdroju, a także ze Związku Polskich Spadochroniarzy, Oddziału Ziemi Cieszyńskiej. Nową organizację, Zaolziańskie Stowarzyszenie Lotnicze im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, reprezentował Dariusz Cymerys. Dodajmy, że uroczystości, jak i mszę świętą, uświetnił śpiewem chór „Zgoda” z Trzyńca pod kierownictwem Ireny Małysz. (kor)

Penetrowali  
okolice industrialne

Członkowie Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego (ZTF) wybrali się podczas weekendu na plener na zaolziańskie „doły”. Ich bazą był jeden z ośrodków wypoczynkowych nad Zalewem Cierlickim.

– Stało się tak pierwszy raz, wcześniej z reguły nasze doroczne plenery odbywały się w okolicach Łomnej Górnej lub Jabłonkowa – powiedział nam prezes ZTF, Marian Siedlaczek. – Wprawdzie wyjeżdżaliśmy stamtąd do Orłowej lub Karwiny, ale teraz znad Zalewu Cierlickiego mieliśmy bliżej do tych

stron górniczych, które nas tym razem interesowały.

Fotografików nie tylko z Zaolzia, ale też z Polski, interesowały głównie tereny Suchej Górnej i Ostrawy, penetrowali okolice industrialne, fotografowali też bezdomnych. – Plener był bardzo roboczy, pracowaliśmy nie tylko w plenerze, ale też w atelier. Powstało bardzo dużo zdjęć, które przedstawimy na wystawie w czeskocieszyńskiej kawiarni literackiej i czytelnicy „Noiva”. Jej wernisaż powinien się odbyć w piątek 16 grudnia – dodał Marian Siedlaczek. (kor)



Jedno z plenerowych zdjęć.

# Dożynki w stonawskim kościele

Tradycyjne święto plonów w każdej miejscowości obchodzone jest nieco inaczej. Po dożynkach mających charakter imprez kulturalno-towarzystwowych, które już od sierpnia organizują kolejne koła PZKO, w ostatnią niedzielę odwiedziliśmy dożynki potraktowane jako uroczystość kościelna. Podczas niedzielnej mszy świętej w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Stonawie proboszcz parafii, ks. Roland Manowski, pobłogosławił dary ziemi.

Wszystkie ołtarze świątyni udekorowane były plonami przyniesionymi przez parafian – był sнопek zboża, jarzyny, owoce, wino, a nawet para gołębi w klatce oraz dwie owieczki w ogrodzeniu. – Tak właśnie urodził się Pan Jezus – przypomniał proboszcz, komentując beczenie owiec, w kościołach dźwięk raczej nie spotykany. Przed kościołem przyprowadzono również konie.

Na początku mszy miejscowy rolnik wręczył chleb – symbol żniw – wójtowi Andrzejowi Feberowi. Wójt zapewnił, że przez cały czas sprawowania swej funkcji bę-



Fot. DANUTA CHLUP

*Dzieci wręczają kapłanowi wieniec dożynkowy i inne dary.*

dzie, tak jak dotychczas, starał się o sprawiedliwy podział dóbr we swej gminie. Drugi chleb – z napisem „Stonawskie Dożynki 2011” – parafianie przynieśli przed ołtarz, wraz z wieniec dożynkowy i innymi plonami ziemi, podczas ofiarowania. Z darami szły również dzieci z czeskich i polskich klas miejscowej szkoły.

Proboszcz w swej homilii zwrócił uwagę na to, że osobny chleb ofiarowali parafianie czeskiej, a osobny polskiej narodowości, lecz tylko jeden chleb – ten, który na ołtarzu przemieniony zostanie w ciało Chrystusa, łączy je oba w jedno, tak samo, jak stonawianie obu narodowości żyją razem w jednej gminie i jednej parafii, tworząc wspólnotę.

Po mszy świętej, którą ulepszył śpiewem chór MK PZKO pod dyr. Marty Orszulik, parafianie i goście z okolicy mogli częstować się poświęconym chlebem, kołaczami i kaszanką, które zafundowały miejscowe firmy. Kołacze własnoręcznie upiekła jedna z mieszkanek Stonawy, Helena Fröhlich. (dc)

## »Domowe« produkty przyciągają klientów

W Trzyńcu odbyły się w piątek pierwsze Targi Farmerskie. Mieszkańcy miasta i okolicy z zacięciem zaglądali do stoisk rozstawionych na placu przed Domem Kultury „Trisia” i kupowali przede wszystkim podstawowe produkty spożywcze – masło, sery, wędliny oraz owoce i jarzyny. Cena nie była dla nich najważniejsza.

– Moje masło jest droższe niż w normalnych sklepach, ale od rana sprzedałem już 25-kilogramową bryłę – przekonywał po południu handlowiec, który przyjechał aż z Szumawy. Za 10 dekagramów masła trzeba było zapłacić 30 koron. W tym samym stoisku można było nabyć sery po 300-500 koron za kilogram. Kupujących nie brakowało. – Nasze masło produkowane jest starą, klasyczną metodą. Nie zawiera żadnych dodatkowych tłuszczów, wody ani konserwantów. Można na nim smażyć, ponieważ się nie

przypali – uzasadniał sprzedawca cenę dużo wyższą od tej, za którą można masło nabyć w supermarketach. – Tak, te rzeczy są droższe niż w zwykłych sklepach, ale do mnie przemawia lepsza jakość. Byłam już na podobnych targach w Frydku i bardzo się cieszę, że teraz mamy je również w Trzyńcu – powiedziała naszej gazecie Marie Klimánková, która kupiła i masło, i sery.

Zbigniewa Nogawczyka, który przyszedł na targi z całą rodziną, zagadaliśmy w momencie, gdy próbował likieru miodowego z Nydku, posiadającego markę „Górolsko Swoboda – produkt regionalny”. – Kupiliśmy tu głównie mięso i wędliny. Dlaczego? Bo te produkty są bez dyskusji lepsze niż w supermarketach – stwierdził, pokazując nam zawartość swej siatki. Jego mama cieszyła się z domowego salcesonu i kaszanki, które – według jej słów – nie były specjalnie drogie.

Do stoiska z wędlinami ustawiała się najdłuższa kolejka. Niemalym

zainteresowaniem cieszyły się również przyprawy z Palawy, owoce i



Fot. DANUTA CHLUP

*Przyprawy wybiera się nie tylko według nazwy, ale też zapachu...*

jarzyny. W ofercie był makaron z roślin strączkowych, herbaty i kosmetyka ziołowa, orzeszki, a także zioła w doniczkach do uprawy w domu. Przedstawiciel rodzinnej firmy z Hradca Králové oferował przetwory z rokitnika i żurawiny – konfitury, soki, herbaty, cukierki – wszystko bez konserwantów chemicznych. Również w innych stoiskach widniały tablice informujące, że produkty są krajowego pochodzenia oraz że nie zawierają dodatków chemicznych. Do ludzi zmęczonych już nieco zunifikowanym smakiem przemysłowo produkowanych produktów żywnościowych te argumenty trafiają. Targi farmerskie wprowadzono już w niejednym mieście. W Trzyńcu następne odbędą się 23 września oraz 7 i 21 października. Czas pokaże, czy mieszkańcy regularnie będą na nie przychodzili i przyjmą je jako jedną z alternatyw robienia zakupów. (dc)

## NA KŁOPOTY Z POLSZCZYZNĄ:

# O problemach z »włączaniem«



Tematem „Kłopotów” jest tym razem wymowa wyrazu „włączać”. Czasem możemy się spotkać na ulicy, w sklepie i nie tylko tam, z formami [włanczać], [włoncząć]. Jak jest więc poprawnie?

W polszczyźnie jednokrotność i wielokrotność sygnalizowana jest na ogół przez oboczność, czyli wymianę przyrostków tematycznych -y- : -a-, np. przełączyć – przełączać, rozłączyć – rozłączać, włączyć – włączać. Błędne użycie wyrazu „włanczać”, gdzie doszło do dodatkowej oboczności w wymianie tematycznej -ą- : -an- jest rażące. Rozróżnianie jednokrotnego „włączać” i wielokrotnego „włanczać” jest niepoprawne i sprawiłoby problem ortograficzny, bo zapis takiej formy trzeba uznać za niezwykły i – co tu kryć – raczej osobliwy.

Forma „włączać” nie ma wyłącznie jednokrotnego znaczenia. Może ona informować także o powtarzaniu czynności. Możemy powiedzieć

więc, np. „Rano włączam radio”, „Codziennie włączam komputer”, „Włączam właśnie światło”. Jednokrotny wariant dokonany tego czasownika brzmi natomiast „włączyć”.

Jak pisze prof. Jan Miodek w Słowniku ojczysty polszczyzny, wystarczającym argumentem przeciwko błędnym formom jest ortografia, ponieważ w polszczyźnie nie istnieje litera mogąca być nosowym odpowiednikiem „a”, litera „ą” zaś oznacza nosowe „o”. Słownik wyrazów kłopotliwych autorstwa M. Bańko i M. Krajewskiej – źródłem błędów mogą być fałszywe analogie powiązane z wymową np. dokonane „wykończyć” i niedokonane „wykańczać” lub z wymianą samogłosek w innych czasownikach np. „przekroczyć” – „przekraczać”, „przerobić” – „przerabiać”. Jak już wspomniano wymowa „wyłonczyć” i błędne „wyłanczać” to nie tylko sprawa fonetyki, ale również kwestia znaczenia. Są mianowicie w

polszczyźnie pary czasowników typu „donosić” – „donaszać”, „wykończyć” – „wykańczać”, które są zróżnicowane znaczeniowo: czasowniki z -o- w temacie mają znaczenie jednokrotne, z -a- wielokrotne. Być może stąd wzięła się błędna analogia w błędnej wymowie „włanczać”!

Może warto wspomnieć, że w dawnej polszczyźnie (w XIV, XV i na początku XVI w.) litera „ą” (a więc „a” z ogonkiem) była znakiem graficznym samogłoski nosowej „a”, natomiast litera „ę” oznaczano „e” nosowe. W XVI wieku samogłoska nosowa „ą” zaczęła zmieniać swoje brzmienie. Stąd więc dawne „a” nosowe jest wymawiane w polszczyźnie jako „o” nosowe, oznaczane jednak jest graficznie jako „ą”.

Wymowa [włanczać] jest bardzo rozpowszechniona, jednak nie ma aprobaty normatywnej. Pojawiają się też inne pary analogiczne: z o nosowym i z a nosowym jak np. „odtrącić”

i „odtrącać” (wymawiane błędnie [odtranczać]), „osądzić” i „osądzać” (wymawiane błędnie [osandzać]), „zdążyć” i „zdązać” (wymawiane błędnie [zdanzać]).

Podane przykłady wcale nie wymagają takiej formy, w zdaniach „Przed wyjściem zawsze wylączam światło”, „Po przebudzeniu włączam komputer”. To właśnie kontekst wypowiedzi pozwoli rozmówcy rozstrzygnąć, czy mamy na myśli czynność jednokrotną, czy też wielokrotną.

Jak wspomniano, częściej można usłyszeć błędną wymowę czasowników „dołączać”, „włączać”, „załączać”, „rozłączać”, „podłączać” – aniżeli poprawne formy. Warto więc zapamiętać, że piszemy dołączać – wymawiamy [dołoncząć], załączać [załoncząć], rozłączać [rozłoncząć], włączać [włoncząć], by nie wyjść jednak na nieuków. JAN KUBICZEK

# Niezwykła wyprawa

Początek wyprawy miał miejsce 22 sierpnia w Czeskim Cieszynie. Uczestnicy tradycyjnych historycznych wędrowań, czyli nauczyciele zaolziańskich szkół, spotkali się na dworcu autobusowym. Skoro niezwykła wyprawa, to autobus też musiał być niezwykły. Mielśmy przyjemność podróżować autokarem, który na co dzień jest do dyspozycji klubu HC Stalownicy Trzyniec. Punktualnie o godzinie 22.00 wyruszyliśmy do... Gdańska.

Organizatorem kolejnych historyczno-polonistycznych wędrowań „Średniowiecznym Hanzeatyckim Szlakiem” było Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Republice Czeskiej i Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie.

Pierwszym przystankiem naszych wędrowań było Westerplatte. Tam pod grobami 15 żołnierzy i prochami majora Henryka Sucharskiego, które w 1971 roku sprowadzono z Włoch, nasz przewodnik, dr Andrzej Zawistowski, przedstawił w skrócie historię pierwszych dni II wojny światowej i opowiedział o znaczeniu tego miejsca w historii Polski. To właśnie na przylądku Westerplatte, w miejscu, gdzie rozpoczęła się II wojna światowa, znajduje się cmentarz poległych w 1939 r. żołnierzy polskich. Ocalała Wartownia nr 1, ruiny koszar i Wartowni nr 3 oraz stojący na usypanym po wojnie kopcu Pomnik Obrońców Wybrzeża, odsłonięty w 1966 roku. Tam też uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem bohaterów Westerplatte, by później wyruszyć do centrum Gdańska i zwiedzić Stocznice Gdańską, Pomnik Trzech Krzyży przed Stoczną Gdańską poświęcony ofiarom Grudnia '70, stocznioom, którzy zostali zastrzeleni przed bramą gdańskiej stoczni podczas strajku. Na pamiątkę tego wydarzenia w grudniu 1980 r. przed wejściem na teren stoczni postawiono pomnik, zaprojektowany przez inż. Bogdan Pietruszkę i grupę artystów. Trzy wysokie, stalowe krzyże zwieńczone i połączone mosiężnymi kotwicami stanęły dokładnie w miejscu, gdzie padło pierwszych trzech zabitych. Następnie po zwiedzeniu części Stoczni Gdańskiej wyruszyliśmy do Muzeum Stoczni Gdańskiej „Solidarność”, które opowiada o polskiej historii lat 1956-1989. W podziemiach budynku Komisji Krajowej NSZZ Solidarność naprzeciw bramy byłej Stoczni Gdańskiej im. Lenina w sierpniu 1980 roku narodziła się „Solidarność”. Muzeum to jest w pełni multimedialne, a jednocześnie pozwala poczuć się tak, jakby rzeczywistość PRL-u powróciła. Każdego zwiedzającego porywa w nurt przeszłości, pokazując szczególne wydarzenia poprzedzających powstanie NSZZ Solidarność. Odtworzono podziemną drukarnię z muzealnymi powielaczami, typową celę więzienną z wyposażeniem oraz sklep wraz z



Uczestnicy wędrowań na Westerplatte.

asortymentem tych czasów. Na ekranach można było obejrzeć archiwalne filmy przypominające zamieszki, represje i codzienną rzeczywistość tamtych lat.

Następnie wyjechaliśmy kolejką miejską do Sopotu, gdzie niektórzy wyruszyli na sopockie moło, inni skorzystali z okazji, żeby się posilić lub zobaczyć to uroczyste miasteczko. Po powrocie do Gdańska zwiedzaliśmy historyczny Gdańsk, a konkretnie nieznane lub mało znane miejsca, jak np. pomnik Jana Heweliusza, młyn wodny, miejsce, gdzie znajdował się niegdyś zamek krzyżacki, kościół św. Katarzyny oraz kościół św. Brygidy z niedokończonym ołtarzem z... bursztynu. Zbudowany został około połowy XIV w. początkowo jako kaplica pod wezwaniem św. Magdaleny w miejscu, gdzie wedle legendy ukazała się Najświętsza Panna. Kościół i parafia, ze względu na bliskie położenie przy Stoczni Gdańskiej, były związane z niezależnym ruchem robotniczym. Potem poszliśmy na Pocztę Polską w Gdańsku, na miejsce, które jest ściśle związane z początkiem II wojny światowej. Atak na Pocztę Polską w Gdańsku rozpoczął się o godz. 4.45, równocześnie z rozpoczęciem

ostrzału Westerplatte. Nieco wcześniej ok. godz. 4:00 budynek pozbawiono prądu oraz połączenia telefonicznego. W gmachu Poczty Polskiej na placu Heweliusza w Gdańsku przebywało 43 pocztowców polskich z Gdańska, 10 pocztowców delegowanych z Gdyni i Bydgoszczy, oraz jeden kolejarz polski z Gdańska, a także członkowie rodzin niektórych z nich. Z budynku udało się uciec sześciu pocztowcom. Reszta bądź zginęła w czasie obrony, bądź została skazana na karę śmierci za bojówkarstwo (niem. Freischärleri).

Kolejnym punktem wyprawy była Motława. Obejrzelismy Żuraw, który jest najstarszym zachowanym dźwigiem portowym w Europie. Został zbudowany w latach 1442-1444 w formie dwóch ceglanych baszt, między którymi zainstalowano drewniany mechanizm dźwigowy. Warto wspomnieć, że pełnił on potrójną funkcję: dźwigu przeładunkowego, fortyfikacji obronnej i bramy miejskiej. A dalej? Ulica Długa, zabytkowy ratusz w Głównym Mieście w Gdańsku, gotycko-renesansowa budowla, usytuowana na styku ulicy Długiej i Długiego Targu, Fontanna Neptuna – zaprojektowana przez

Abrahama van den Blocke, Dwór Artusa (niem. Artushof). Wieczorem wyruszyliśmy do Pruszcza Gdańskiego, gdzie czekał nas nocleg. Stąd następnego dnia wyruszyliśmy do... Rosji.

Na przejściu granicznym Grzechotki-Mamonowo po przeprowadzonej kontroli i wszystkich niezbędnych procedurach, wypisaniu karty wjazdu i wyjazdu, czyli tzw. karty migracyjnej i spędzeniu tam prawie półtorej godziny, zmieniliśmy na zegarkach czas, dodając jedną godzinę. W Rosji wyruszyliśmy do Bałgi, miasteczka położonego w obwodzie kaliningradzkim, by obejrzeć resztki zamku krzyżackiego. Po trudnej podróży wśród dzikiej przyrody okazało się, że droga dalej jest nieprzejezdna... ruszyliśmy więc na piechotę. Poszliśmy do ruin zamku i kościoła w Bałdze.

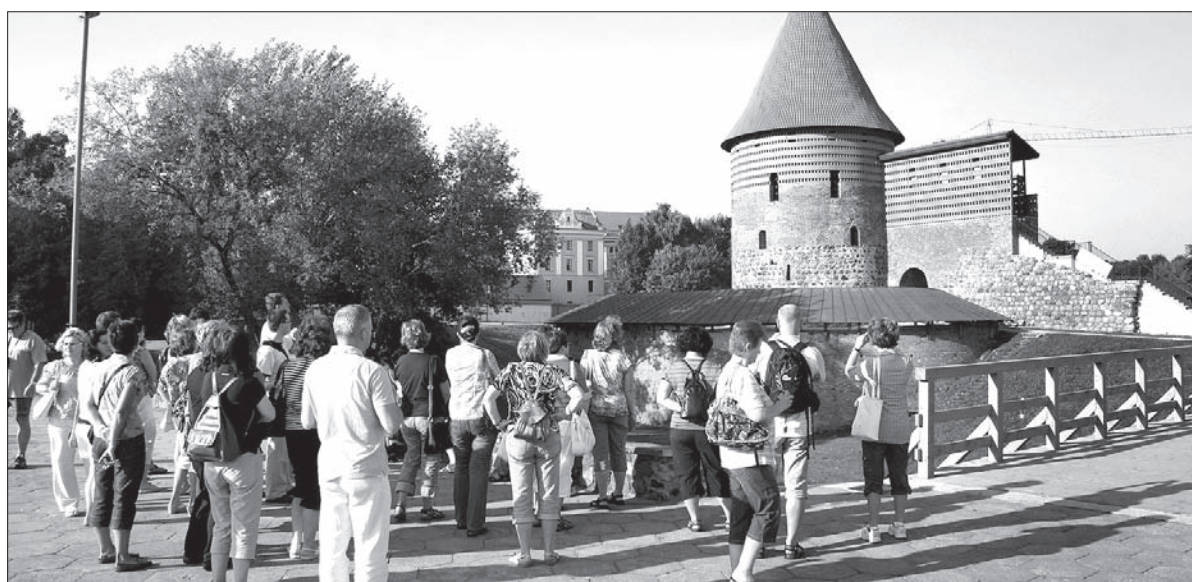
Kolejnym przystankiem naszych wędrowań był Kaliningrad. W wyniku konferencji poczdamskiej w 1945 r. miasto znalazło się w granicach ZSRR i w 1946 zostało przemianowane na cześć zmarłego wówczas Michaiła Kalinina na Kaliningrad. Po wojnie nie zostało odbudowane – wręcz przeciwnie – w okresie ZSRR dochodziło do wyburzeń nielicznych zachowanych zabytkowych budynków. Z tych powodów niestety nie posiada, pomimo swojej długiej i bogatej historii, zbyt wielu zabytków. Wyruszyliśmy więc podziwiać katedrę, św. Wojciecha i Najświętszej Marii Panny, oraz pomnik Immanuela Kanta.

Następnego dnia z Orłówki ruszyliśmy do Tylży, dziś Sowietsk. To właśnie w Tylży podpisano traktat pokojowy francusko-rosyjski w 1807 roku. Na przejściu granicznym z Litwą obejrzelismy most królowej Luizy. Na tym przejściu spędziliśmy prawie dwie godziny – kontrola paszportów, karty migracyjnej, autobusu itd., by w końcu wyjechać na Litwę, a konkretnie do... Taurogów. Według legendy nazwa Taurogi

pochodzi od dwóch słów: taurus (tur) i ragas (róg). Podobno w dawnych czasach tam, gdzie dziś jest położone miasto, ludzie zbierający grzyby znaleźli rogi tura. Kolejnym przystankiem naszej wyprawy była Dolina A. Mickiewicza w Kownie, która dziś znajduje się w obrębie miasta. To właśnie tam nasz wielki wieszcz jeździł na „szpacjery” sam, w towarzystwie swych przyjaciół i z Karoliną Kowalską, w której był zakochany. W tej dolinie przyjaciele zorganizowali pożegnanie z poetą w czerwcu 1823 r., kiedy to A. Mickiewicz wyjeżdżał do Wilna, na kamieniu wyryli inicjały A. M. i rok 1823. Ten kamień można do dziś zobaczyć w dolinie nazywanej obecnie Doliną Adama Mickiewicza. Po zakwaterowaniu w hotelu w Kownie wieczorem wyruszyliśmy na Starówkę. Następnego dnia obejrzelismy m. in. zamek kowieński. W jednej z ocalałych baszt mieści się uruchomione w 1967 roku Muzeum Zamku Kowieńskiego. Dalej wyruszyliśmy na pobliski plac Ratuszowy, gdzie obejrzelismy ratusz, archikatedrę św. Piotra i Pawła, kolegium jezuickie, gdzie mieszkał Adam Mickiewicz i wiele innych zabytków. Kolejnym celem naszej wyprawy była Krasnogróda, wieś nad jeziorem Hołny w Polsce w województwie podlaskim, w powiecie sejneńskim. We wsi znajduje się dworek z końca XVII wieku – dawna siedziba Macieja Eysmonta. To właśnie tutaj często przebywał Czesław Miłosz, którego matka była córką właściciela.

Powrót planowany był, co prawda, na sobotę, ale z uwagi na trasę jaka pozostała do pokonania, poniekąd się przeciągnął do niedzieli 28 sierpnia. Chciałbym w imieniu wszystkich uczestników podziękować organizatorom, w szczególności panom Andrzejowi Królowi, Andrzejowi Zawistowskiemu oraz Stanisławowi Folwarczemu za przygotowanie tej niezwykłej i z całą pewnością niezapomnianej wyprawy.

JAN KUBICZEK



Zwiedzanie Kowna.

# Zaprosić do źródła Olzy młodych

Zaledwie pięcioletni Marek Szymeczek został w piątek pasowany na „ochrońcę źródła”, a konkretnie na przewodniczącego Młodzieży od Źródła Olzy. Stało się to podczas 13. już edycji Święta Źródła, które odbyło się na stokach rozciągającej się nad Istebną góry Gańczorki, z których wypływa magiczna dla wszystkich mieszkańców Śląska Cieszyńskiego rzeka Olza.

Marka Szymeczka pasowali na „ochrońcę źródła” znany folklorysta i multiinstrumentalista ludowy Józef Broda z Koniakowa oraz główny organizator wyprawy pod Gańczorkę, Władysław Kristen z Czeskiego Cieszyna. – Była to ze strony pana Brody, który żywiołowo, ad hoc wpadł na ten pomysł przy źródle Olzy, bardzo miła niespodzianka. Sądzę, że mój syn na długo tę chwilę zapamięta – powiedział nam ojciec Marka, Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków, który osobiście wziął udział w Świątce Źródła.

Oprócz Józefa Brody czy prezesa Kongresu w wyprawie pod Gańczorkę

wzięli też udział konsul generalna Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, Anna Olszewska, przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego, Stanisław Kubicius, czy nadleśniczy Witold Szozda z Nadleśnictwa Wisła-Czarne, na terenie którego leży źródło Olzy. A przede wszystkim ponad 60. mieszkańców Zaolzia, którzy wyjechali na wyprawę do Istebnej dwoma autokarami. Nie zabrakło też harcerzy i turystów z polskiej strony Śląska Cieszyńskiego, uczniów ze szkół z Koniakowa i Istebnej-Zaolzia, a także członków zespołu folklorystycznego „Jetelinka”.

Wszyscy uczestnicy zaśpiewali tradycyjnie przy źródle wszystkie dziewięć zwrotek nadolziańskiego hymnu „Płyniesz Olzo”, autorstwa Starego Nauczyciela z Gnojnika, Jana Kubisza. – Miejmy nadzieję, że w przyszłych edycjach Święta Źródła będzie brało udział coraz więcej młodych ludzi z obu brzegów Olzy. Musimy przecież komuś przekazać pałeczkę – powiedział nam Władysław Kristen.

(kor)



Na „ochrońcę źródła” pasowali Marka Szymeczka (od lewej): Józef Broda i Władysław Kristen.



Uczestnicy 13. Święta Źródła na zdjęciu zbiorowym pod Gańczorką, w miejscu, gdzie spotyka się kilka strumyków, które tworzą rzekę Olzę. W środku grupy: konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska.

Zdjęcia: ARC

## Weekend po śląsku w Łomnej Dolnej

Kilka tysięcy osób – miłośników folkloru i śląskich tradycji, odwiedziło w miniony weekend Łomną Dolną. Po raz 42. odbył się tutaj międzynarodowy festiwal folklorystyczny „Śląskie dni”, organizowany od 1969 roku przez Macierz Śląską, oddział w Łomnej Dolnej. Jak co roku imprezie towarzyszył rajd pieszy i rowery „Ścieżka Manesa”, na który w sobotę turyści wyruszyli z Trzyciecia, Trzyńca, Nawsia i Mostów koło Jabłonkowa.

– Już od 42 lat ludzie dobrze się tu bawią i mówią, że to naprawdę piękny festiwal, z przyjemną atmosferą, a na dodatek w jednym z najpiękniejszych tego typu obiektów w całym kraju – powiedziała nam główna organizatorka imprezy, Jarmila Kantorová, przewodnicząca łomniańskiego oddziału Macierzy Śląskiej. – „Śląskie dni” to nie tylko folklor, muzyka, taniec. Ludzie przyjeżdżają tu nie tylko dla folkloru i zabawy przy dobrej muzyce, ale też dla dobrego regionalnego jedzenia i pięknej okolicy – dodała. Wielki przegląd zespołów folklorystycznych odbywał się w oba festiwalowe dni w kompleksie etnograficznym Macierzy Śląskiej. Na trzech podiach występowały zespoły z

różnych stron, a w niedzielę przed południem wszyscy wykonawcy zaprezentowali się w barwnym korowodzie. W tym roku wśród ponad 20 zespołów i kapel znalazły się trzy zagraniczne: słowacki „Jánošík-Svíť”, chorwacki

„Branimir 888” i „Żywczanie” z Polski. Najwięcej wykonawców pochodziło jednak z naszego regionu, nie zabrakło także polskich zespołów. – Co roku chcemy pokazać widzom także coś innego, wykonawców z różnych krajów i regio-

nów. Nie jest to jednak festiwal zagranicznych zespołów, bo przede wszystkim prezentujemy Śląsk, są to przecież nasze, śląskie dni – dodała Jarmila Kantorová. Wśród polskich wykonawców z Zaolzia znalazły się w tym roku zespół „Bystrzyca” oraz jabłonkowskie kapele „Nowina” i „Lipka”. – „Bystrzyca” występowała na „Śląskich dniach” już kilka razy, za mojego kierownictwa jest to drugi raz. Tańczy się tu dobrze, jest fajna atmosfera – powiedziała po sobotnim występie zespołu na podium nad Łomnianką Ewa Nemeč, która wraz z mężem Michałem Nemečem kieruje „Bystrzycą”. Jak dodała, zespół ma za sobą „występowy” sezon, i po „Śląskich dniach” zrobi sobie przerwę i znacznie przygotowywać się do sezonu balowego.

Przez dwa festiwalowe dni Łomna żyła wprawdzie muzyką i folklorem, organizatorzy nie zapomnieli jednak o innych atrakcjach. Tradycyjnie już w kompleksie odbywał się jarmark rzemiosł i twórczości ludowej, a w stóiskach miejscowych oddziałów Macierzy Śląskiej i innych organizacji można było zakupić smaczne regionalne potrawy i domową miodulę czy warzónkę. (ep)



Na tegorocznych „Śląskich dniach” gościł zespół „Bystrzyca”.

Fot. ELIZBIETA PRZYCZKO





PIŁKARSKI WEEKEND: PIERWSZY PUNKT BANIKA, ZWYCIĘSTWA NASZYCH DRUGOLIGOWCÓW

# Udany jubileusz na Leśnej

I LIGA

**CZ. BUDZIEJOWICE  
OSTRAWA 0:0**

Ostrawa: Pietrzkiwicz – Malcharek, Vomáčka, Marek, Zawada – Poliaček, Lukeš, Droppa – Šenkeřík (62. Cverna), Svěrkoš (82. Ferenčík), Kraut.

Pierwszy punkt w sezonie wywalczył dla Banika Dawid Pietrzkiwicz. Polski bramkarz wyłapał cztery czyste okazje gospodarzy – odwdzięczając się trenerowi za zaufanie. Blżej zwycięstwa byli ostrawianie. W końcówce meczu Kraut oko w oko z golkiperem trafił w poprzeczkę. W tabeli Banik „awansował” na przedostatnią pozycję. Prowadzi Sparta, stawkę zamyka Sigma Olomuniec.

II LIGA

**TRZYNIEC - SOKOLOV 1:0**

Do przerwy: 1:0. Bramka: 8. Fr. Hanus. Trzyńcic: Lipčák – Matoušek, Reháč, Kuděla, Siegl – Malír, Maroši, Fr. Hanus (87. Pospíšil), Ceplák – Gavlák (61. Szmek), Nekuda (74. Surynek).

Trzyńczanie awansowali już na piątą pozycję w tabeli. Mecz z Sokolowem nie był wielkim widowiskiem, ale liczą się trzy punkty. Te wystrzelił podopiecznym Lubomíra Luhovego ubiegłoroczny król strzelców trzyńcickiej ekipy – František Hanus. Gol poprzedziło idealne dośrodkowanie Patrika Siegla. – Nie mogliśmy wymarzyć sobie lepszych obchodów 90-lecia trzyńcickiego futbolu – powiedział po meczu szczęśliwy trener Lubomír Luhový.

**SPARTA B - KARWINA 1:2**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 75. Putz – 39. Ciku, 65. Gonda. Karwina: Kafka – Hrtánek, Bolf, Motyčka, Hoffmann – Jursa – Ciku, Gonda, Ficek (83. Chovanec), Milosavljev (78. Bartošák) – Mišínský (71. Presl). To był udany weekend dla zaolziańskich drugoligowców. Ze zwycięstwa radowali się bowiem także piłkarze Karwiny, którzy po dobrej grze po-



Petr Joukl w oblężeniu piłkarzy Sokolowa.

konalni na wyjeździe rezerwy Sparty Praga. Znakomity występ zaliczył Albańczyk Elvist Ciku. Nie tylko zdobył pierwszego gola, ale maczał też palce w drugiej bramce do siatki Sparty. Z jego asysty profitował w 65. minucie Gonda. Karwiniaków cechowała w Pradze świetna gra w linii pomocy, dzięki której goście z powodzeniem eliminowali ofensywne zapędy młodej Sparty. – Chłopcy nie spanikowali nawet po kontaktowej bramce Sparty. Dalej grali swoje – skomentował wygraną trener Karwiny, Karel Kula.

Lokaty: 1. Zlin 14, 2. Opawa 13, 3. Ujście n. Ł. 12, ... 5. Trzyńcic 10, 8. Karwina 9 pkt.

DYWIZJA

**ORŁOWA - SZUMPERK 2:1**

Do przerwy: 1:1. Bramki: 45. Vlk, 59. Kovář – 9. Punčochář. Orłowa: Szarowski – Vlk, Derych, F. Kadlčák, Silveira – Pražák, Z. Kadlčák (76.

Lička, Kovář, Kušník, Krčmařík (68. T. Věcorek) – Kopel (83. Punčochář). 549 minut czekali piłkarze Slavii na to, kto strzeli im pierwszego gola w rozgrywkach. Sztuka ta udało się dopiero Szumperkowi w 7. koleжке, a dokładnie Punčochářowi, który w 9. minucie po błędzie orłowskiej obrony zapewnił gościom prowadzenie. Piłkarze Szumperka byli najtrudniejszym rywalem, z jakim Slavia zagrała w tym sezonie. Pomimo to gospodarzom znów udało się wygrać! Wyrównał do przerwy Vlk, a zwycięskiego gola zdobył w 59. minucie po akcji z pierwszej piłki Kovář.

**HAWIERZÓW  
OPAWA B 2:3**

Do przerwy: 1:1. Bramki: 23. Sittek, 79. Laryš – 33. Binar (k), 65. Ihnatišin, 74. Kuzník. Hawierzów: Juras – Valový, Hrbáček, Michalčák, Pešek – Laryš, Kosňovský, Skotnica, Lukan, Hanusek – Sittek.

Indianie przegrali na własne życzenie – po fatalnych błędach w defensywie. Hawierzowianie nie nawiązali więc do udanego środowego meczu z Karniowem.

**MIKULOWICE  
PIOTROWICE 4:2**

Do przerwy: 4:0. Bramki: 34. i 45. Blažek, 13. Přechtěl, 25. Švehla – 59. Miko, 62. Vlachovič. Piotrowice: Sabela (46. Kotrla) – Buzek, Anastazovský, Bernátek, Bielan – Miko (77. Langer), Vlachovský, Dittrich, Reichl – Šuster (57. Fukała), Urban. Piłkarze Lokomotywy zafundowali sobie drzemkę w pierwszej połowie. Alarm zabrzmiał zbyt późno. Słaby mecz zaliczył bramkarz Sabela, we znaki dawał się brak obrony Gilla.

Lokaty: 1. Orłowa 21, 2. Mikulowice 14, 3. Prościejów 13, ... 8. Piotrowice 9, 11. Hawierzów 8 pkt.

JANUSZ BITTMAR

## Dobry start do sezonu

II LIGA HOKEJA

**AZ HAWIERZÓW  
NOWY JICZYN 3:0**

Tercje: 1:0, 1:0, 1:0. Bramki i asysty: 7. Maruna, 36. Sztefek (Stránský, Prokop), 42. Sztefek (Stránský). Hawierzów: Daneček – Prokop, Rimmel, Krisl, Machálek, Balčík, Vydra, M. Zientek, L. Zientek – Klimša, Najdek, Maruna, Sztefek, Potočný, Stránský, J. Daneček, Řička, Pechanec, Brezani, Kraft, Kopún.

**U. HRADZISZCZE  
HC KARWINA 4:7**

Tercje: 1:2, 3:2, 0:3. Bramki i asysty: 2. Antonovič, 27. Sakrajda (Knebl, Šťastný), 32. Knebl (Krystýnek), 37. Šafařík (Mikeš, Sakrajda) – 18. Samiec (Moravec), 18. Mikšan (Štefanka, Moravec), 24. Sznappa (Moravec, Mikšan), 29. Ivan (Valchař), 41. Moravec (Luka, Mikšan), 59. Mikšan (Javín), 60. Moravec (Blatoň). Karwina: Iláš – Javín, Sznappa, Hegegy, Štefanka, Roupec, Galvas – Mikšan, Moravec, Luka – Valchař, Ivan, Ciupa – Holuša, Blatoň, Novák – Rosúlek, Samiec, Škatula.

Jutro: Karwina – Poruba, Frydek-Místek – Hawierzów (18.00). (jb)

## Remis młodych wilków

TIPGAMES EKSTRALIGA

**PILZNO - KARWINA 21:21**

Do przerwy: 9:9. Karwina: Lefan, Drápal – Krahulec 1, Vančo 1, Sliwka 5, Chudoba 2, Vobořil, Mlotek 2, Kružík 2, Petrovský 6, Kalous 2, Diviš, Horňák, Kavka.

Piłkarze ręczni Banika Karwina przerwali fatalną passę meczów z Pilzнем, sięgając po remis na starcie nowego sezonu. Trener Rastislav Trtík naordynował zawodnikom taktykę dopasowaną do klasy przeciwnika. Z naciskiem na obronę i szybkie akcje oskrzydlające. Na pozycji obrotowego świetny mecz zaliczył David Kalous, w ataku powodowało się Petrovskiemu i Sliwce. – Chłopcy dali z siebie wszystko. Wiedziałem, że tak będzie – stwierdził trener Rastislav Trtík. Młody zespół Banika pokazał, że nie zamierza pełnić w ekstraklasie roli chłopców do bicia. (jb)

T-MOBILE EKSTRAKLASA

**LEGIA - PODBESKIDZIE 1:2**

Do przerwy: 0:2. Bramki: 47. Vrdolják – 24. Górkiewicz, 45. Patejuk. Bielsko-Biała: Bąk – Górkiewicz, Šourek, Konieczny, Król – Patejuk (64. Sikora), Łatka, Metelka, Rogalski (81. Kołodziej), Sokołowski – Demjan (52. Cieślinski).

Piłkarze Podbeskidzia zdobyli skalp stołecznej Legii awansując na 11. miejsce w tabeli. Niesamowitym strzałem z przewrotki popisał się w 45. minucie Sylwester Patejuk – bramkarz był bez szans. Po kontaktowym golem Legii piłkarze z Bielska-Białej nastawili się na obronę i wytrzymali tak do samego końca.

W innych meczach 6. kolejki: Ruch – Zagłębie 2:1, Bełchatów – Widzew 0:0, Cracovia – ŁKS 0:1, Korona – Śląsk 2:1, Jagiellonia – Polonia 3:2, Lech – Wisła 0:1. Lokaty: 1. K. Kielce 12, 2. J. Białystok 11, 3. L. Poznań 10 pkt. (jb)

# Futbol w niższych klasach

MISTRZOSTWA  
WOJEWÓDZTWA
**HAJ - CZ. CIESZYN 2:2**

Do przerwy: 1:1. Bramki: Horák, Trupl – Przyczko, samobójcza. Cz. Cieszyn: Gradek – Kormanec, Šlavka, Rác, Popelka – Groš (80. Očadlik), Kantor, Przyczko (70. Rusek), Hradečný – Šmahaj (15. Čmiel), Zabelka.

Remis jest sukcesem gospodarzy, cieszyniaczy byli bowiem lepszym zespołem. Pięć wymienionych okazji piłkarzy IRP wyłapał bramkarz Ujfaluši, brat byłego reprezentanta RC, Tomáša Ujfalušiego.

**P. POŁOM  
DZIEĆMOROWICE 1:2**

Do przerwy: 0:1. Bramki: Mikulenk – Matušík (k), Egermajer. Dziećmorowice: Pacanovský – Škulaň, Sornat, Aniol, Ligocký – Novák – Beilner, Matušík (75. Prčík), Špička, Jurko – Egermajer (85. Zavoda).

Goście nawet bez kontuzjowanej dwójki Schimke-Martinček zdołali

rozmontować ambitną Pustą Polom. Na 0:1 Elektrycy trafili z karnego, zwycięskiego gola zdobył Egermajer z szybkiej kontry. Gospodarze w końcówce meczu mieli pecha, z czystej pozycji huknęli bowiem w poprzeczkę.

**BOGUMIN  
KARWINA B 0:6**

Do przerwy: 0:2. Bramki: 8. i 70. Chovanec, 29. i 83. Cverna, 58. Janík (k), 69. Presl. Bogumin: Šajer – Socha, Košťál, Kornak, Bayer (46. Svoboda) – Kempný, Prokš (77. Šindler), Fluxa, Pěgřim – Kukuliac (75. Gábor), Ciesarik. Karwina B: Hájek – Zielonka (58. Žebroek), Mráz, Cverna, Knötig – Bartozel, Janík, Ruisl (69. Graňák), Bartošák – Chovanec (78. Kratka), Presl.

To była zabawa w kotka i myszkę – karwiniacy przyjechali bowiem do Bogumina z siódmką piłkarzy z drugoligowego składu. Jeżeli na takich zasadach mają działać rezerwy profesjonalnych klubów w amatorskich rozgrywkach, to nic, tylko

współczuć piłkarzom, którzy na treningi przychodzą z huty, kopalni czy fabryki samochodów, a potem grają przeciwko zawodowcom. – Pytanie powinno raczej brzmieć, ilu piłkarzy wystawiliśmy z „B” kadry – tymi oto słowami zareagował trener rezerw Karwiny, Tomáš Bernady, na nasze dociekania, jak liczna grupa zawodowców pojawi się w tym meczu. – Byliśmy bez szans. Goście już w autokarze prowadzili 3:0 – powiedział nam trener Bogumina, Martin Kempný. – Nie wiem, czy jest sens rozgrywania takich meczów – dodał bogumiński szkoleniowiec.

Lokaty: 1. Petrkowice 13, 2. Polanka 10, 3. Hradec n. M. 10, 4. Karwina B 9, 5. Dziećmorowice 9, ... 7. Cz. Cieszyn 8, 13. Bogumin 5 pkt.

I A KLASA

Olbrachcice – Szonów 2:1, Veřovice – Sucha Górna 0:2, Brusperk – Stonawa 1:1, Bystrzyca – St. Biela 0:0, Śmiłowice – Frydek-Místek B 2:5, Raszkowice – Czelaďna 2:1, Petřvald n. M. – St. Miasto 4:0. Lokaty: 1.

Stonawa 10, 2. F-M B 9, ... 4. Sucha G. 8, 10. Olbrachcice 4, 11. Śmiłowice 4, 13. Bystrzyca 1 pkt.

I B KLASA

Lutynia Dolna – Dobrotice 4:2, Gnojnik – Datynie Dolne 3:3, Sedliszcz – Oldrzychowice 4:2, Dąbrowa – Wędrynia 2:4, Dobra – Cierlicko 1:3, Jabłonków – Gródek 4:1, Nydek – Mosty 1:1. Lokaty: 1. Lutynia D. 12, 2. Wędrynia 10, 3. Dąbrowa 9 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Sn Orłowa – TJ Pietwałd 2:3, ČSAD Hawierzów – Bogumin B 3:1, I. Piotrowice – Sj Rychwałd 6:0, B. Rychwałd – G. Będowice 1:4, Żuków G. – Wierzniowice 5:2, F. Orłowa – Łąki 1:0. Lokaty: 1. Żuków G. 9, 2. G. Będowice 9, 3. TJ Pietwałd 9 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Niebory – Hukwaldy 1:0, Nawsie – Piosek 1:1, Bukowiec – Waćlawowice 3:1. Lokaty: 1. Luczina 12, ... 6. Piosek 7, 8. Bukowiec 6, 9. Niebory 3, 14. Nawsie 1 pkt. (jb)